Cena 10 hal.

Nr. 621. Kraków, Piątek 26. Listopada 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2044.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. — Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Wieści i wnioski.

Między Kołem polskiem a Naczelnym Komitetem Narodowym zachodzi, jak wiadomo, spór o kompetencyę, gdyż nasze przedstawicielstwo podtrzymuje swe prawa do reprezentacyi politycznej, którą organy prasowe, związane z N. K. N. pragnęłyby widzieć w ręku tegoż N. K. N., jako pewnej formy „rządu narodowego". Na bezpośrednim, nie prasowym terenie starcia, spór ten został ubrany eufemistycznie w formę „koniecznego współdziałania między N. K. N. a Kołem polskiem". Wybrano nawet z N. K. N. delegatów, którzy mają z przedstawicielami Koła nad tem porozumieniem się naradzać. Formą nowego współżycia miałoby być wstąpienie do komisyi politycznej Koła reprezentantów dwóch grup poselskich z Galicyi, które dotychczas stały poza Kołem, a w Naczelnym Komitecie zasiadają: socyalistów galicyjskich, oraz grupy p. Stapińskiego.

Zaraz po pojawieniu się pierwszych o tem wieści, wyraziliśmy wątpliwość, czy forma taka dałaby się przeprowadzić w praktyce. Członkami komisyi politycznej Koła zostaliby bowiem w takim razie tacy posłowie, którzy nietylko do Koła polskiego nie należą, lecz od dawna — jedni dłużej, drudzy krócej — występowali wrogo przeciw Kołu na gruncie wiedeńskim i odmawiali mu nawet prawa wyłącznej reprezentacyi kraju. Grupy te otrzymałyby więc teraz wpływ na politykę polską, na politykę Koła, niejako sposobem premii za wyłamywanie się przez długie lata z pod solidarności narodowej. Sądziliśmy więc, że właściwszą byłaby forma inna: nasamprzód wstąpienie tych grup do Koła polskiego, a po tej niejako ekspiacyi dopiero przyznanie im, przez samo Koło, miejsc w komisyi politycznej. Ta droga odpowiadałaby, naszem zdaniem, zarówno powadze Koła jak powadze chwili.

Opinia nie dowiedziała się, jak sprawę postawiono w samem Kole. Nie krytykujemy tej tajemnicy, gdyż przypuszczamy, że była podyktowana dobrem sprawy. Obecnie mamy jednak przed sobą dwie uchwały partyjne, z których można zaczerpnąć pewnych przypuszczeń, iż Koło w istocie stanęło na tem jedynie właściwem stanowisku, tj. że zaproponowało grupom, chodzącym luzem, podporządkowanie się zasadnicze pod solidarność narodową. Jak bowiem donosi „Ilustrowany Kuryer Codzienny", socyaliści galicyjscy w trzydniowych naradach uchwalili nie wstępować do Koła polskiego, zaś grupa p. Stapińskiego, która zebrała się w Krakowie dnia 20 b. m. pod przewodnictwem p. Stapinskiego, przyjęła jednomyślnie rezolucyę, aby „zarówno względem Koła polskiego, jak i wobec N. K. N. pozostać na dotychczasowem, od wybuchu wojny światowej zajętem stanowisku, a nie przyjmować na P. S. L. większej niż dotąd odpowiedzialności za ich działalność".

Z uchwał tych wysnuwa się przeto wniosek, iż zarówno socyaliści, jak grupa p. Stapińskiego znalazła się przed problemem: czy wstąpić do Koła — i rozwiązała go przecząco. Co do frakcyi p. Stapińskiego nie ulega to wątpliwości, gdyż rezolucyę swoją ogłosiła niejako urzędowo, komunikatem wyżej przytoczonym. Co do grupy socyalistycznej, nie spotkaliśmy się dotychczas ze zaprzeczeniem informacyi podanej przez „Kuryera".

W komentarzu do postanowienia socyalistów zauważył „Kuryer", że skutkiem tej decyzyi „sprawa porozumienia między komisyą parlamentarną Koła polskiego, a przedstawicielami N. K. N. natrafia na trudności". Wzmogą się one jeszcze przez uchwałę grupy p. Stapińskiego, skoro ta nie ma zamiaru zmieniać swego stanowiska względem Koła. Sprawa „współdziałania" Koła z N. K. N. a właściwie spór o prawo reprezentacyi politycznej, może wejść obecnie w nową fazę, którą cechuje — sądząc z informacyj prasowych — nieustępliwość dwóch grup, wchodzących w skład Naczelnego Komitetu Narodowego, w kwestyi poddania się pod regułę solidarności narodowej na gruncie parlamentarnym.

Z ziem polskich.

Węgrzy i Polacy.

Na Węgrzech rozpoczęła się akcya komitatów w sprawie wyrażania sympatyi Polakom i ogłaszania opinij o sprawie polskiej. Nasamprzód uczyniły to w formie uchwał reprezentacye komitatów Szabalcs i Szotmar, oraz miasta Koloszwaru. Obecnie komitat Vas i komitat trenczyński wyraziły sympatyę narodowi polskiemu, miasto Debreczyn zaś uchwaliło wnieść do Sejmu węgierskiego petycyę, a „ziszczenie narodowych interesów Polaków". Zjazd komitatu Ujvarhely dał wyraz życzeniu, aby przy zawieraniu pokoju uwzględniono byt narodowy i prawa wolnościowe Polaków. Do Sejmu węgierskiego zwrócił się również zjazd komitatu Csanad, „polecający jego uwadze sprawiedliwe i słuszne załatwienie sprawy polskiej". Zjazd komitatu Nograd apeluje do rządu węgierskiego, aby ujął się za losem narodu polskiego i „zapewnił mu to sprawiedliwe traktowanie, na które w pełni zasługuje ten wraz z z nami walczący naród". Podobne rezolucye powzięły zjazd Komitat komitatu Jasz-Nagykum-Szolnok i zjazd komitatu Somogy.

Z przyjemnością notujemy te wyrazy przyjaznych uczuć, z jakiemi odnoszą się do Polski reprezentacye komitatowe.

Stypendyum „pięciu poległych".

Pisma warszawskie przypominają z okazyi otwarcia uniwersytetu stypendyum imienia pięciu poległych. Powstało ono dzięki specyalnemu komitetowi, który zbierał składki na rzecz ofiar wypadków z d. 25. i 27. lutego 1861 roku. Komitetowi temu złożyli odnośny fundusz X. Józef Wyszyński i Jakób Piotrowski. Po rozwiązaniu komitetu fundusze przeszły do warsz. Tow. Dobroczynności. Sumę 15.000 rubli przeznaczono na fundusz stypendyjny. Procent miał być rozdzielany między 5 uczniów szkół publicznych w Królestwie.

Z łódzkiej rady miejskiej.

„Gazeta Polska" donosi, że na posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej d. 5. listopada omawiano interpelacyę radnego Dra Seweryna Steringa i towarzyszy, dotyczącą posługiwania się przez magistrat łódzki w niektórych drukach i dokumentach tylko językiem niemieckim. Dr Sterling tak uzasadniał swą interpelacyę: Według ordynacyi miejskiej w magistracie bezpośrednio równe prawa posiada język polski i niemiecki. A ponieważ nie korzystanie w zupełnej rozciągłości z języka polskiego w instytucyi urzędowej, jaką jest magistrat, byłoby równoznacznem z rezygnacyą z tegoż prawa, przeto należy pilnie strzedz swych przywilejów, sankcyonowanych przez prawo i bacznie śledzić wszelkie samowolne uchybianie i ograniczanie języka polskiego przez niektórych urzędników magistratu.

W odpowiedzi na interpelacyę nadburmistrz Schoppen, zgadzając się zasadniczo ze słusznością wywodów, oświadczył, iż w interesie dobrej zgody starać się będzie o wycofanie z obiegu druków niemieckich i zastąpienie ich drukami w języku polskim obok niemieckiego.

Podczas dyskusyi nad sprawą budżetu delegacyi szkolnej zapytywał radny p. Winicki, czemu wobec pięciokrotnej przewagi ludności polskiej nad niemiecką w Łodzi, tak mało uwzględnia budżet potrzeby szkolnictwa polskiego? Na szkoły niemieckie proponuje budżet 379.000 mk., polskie 595.750 mk. i żydowskie 355.000. Budżet został uchwalony głosami 19-tu radnych: radni Polacy w głosowaniu udziału nie brali.

Bitwa pod Czartoryskiem.

Bitwa pod Czartoryskiem, w której w ubiegłym tygodniu wojska sprzymierzone wydarły Rosyanom łuk Styru, należy bezsprzecznie do donioślejszych przedsięwzięć ofenzywnych na froncie wołyńskim, od czasu, kiedy pochód wojsk sprzymierzonych w głąb krajów zabranych uległ przerwie. Przebieg tej bitwy, jak również poprzedzających ją walk, których uzmysłowienie ułatwia nam obok zamieszczona mapka, daje nie tylko obraz zwycięskich zapasów,

Styr, którego bieg od źródeł aż do ujścia wynosi około 935 km zakreśla w obszarze Czartoryska łuk o średnicy około 20 km. Łuk ten otwarty jest ku zachodowi. Środek tego łuku przecina na dwukilometrowym, rzuconym poprzez bagna nasypie linia kolejowa, prowadząca z Kijowa do Kowla. W południowej części łuku po lewej stronie Styru rozłożyło się miasteczko Czartorysk, zaś na północ odcinek łuku przechodzi w obszar Rafałówki, leżącej na prawym brzegu rzeki.

Posiadanie tego łuku i wyparcie z niego wojsk sprzymierzonych, miało dla Rosyan znaczenie nie tylko lokalnego zwycięstwa, lecz także otwierało im drogę wzdłuż najważniejszej wołyńskiej arteryi komunikacyjnej, wyżej wspomnianej linii kolejowej, a nadto zagrażało poważnie tyłom stanowisk sprzymierzonych nad Korminem, stanowiącym ważny, zwrócony przeciw Równemu odcinek strategiczny.

Toteż do przełamania frontu sprzymierzonych w łuku zgrupował gen. Iwanow armię złożoną z trzech do czterech korpusów piechoty i dwóch dywizyi jazdy, popartych nadzwyczaj silną artyleryą. Armia ta zgrupowana została w największej tajemnicy, tak, iż moment zaskoczenia był przez gen. Iwanowa w zupełności wyzyskany.

Pod zasłoną niesłychanie silnego zamykającego tyły linii sprzymierzonych ognia działowego, sforsowały kolumny rosyjske przeprawę przez Styr, w trzech punktach: na moście pod Rafałówką, koło Sobieszyc, wzdłuż toru kolejowego między miejscowościami Ćminy i Połonine, tudzież w punktach Majuniczce—Koźliniczce, nad Czartoryskiem.

Słaba linia sprzymierzonych została zepchnięta w tył. Wzdłuż linii kolejowej rozprzestrzenili się Rosyanie na głębokość około 15 km. Na południe od Czartoryska uderzenie w punkcie Nowosiółek doprowadziłoby rozerwanie całego odcinka, lecz zamierzeniom tym przeszkodziły dwie kompanie niemieckie, które cofając się krok za krokiem w ciągłych kontratakach powstrzymywały nawałę rosyjską. Silnie dzierżyli Niemcy Komarów i ani nieudała próba zagrożenia ich flanki od Kuliczkowic, ani też równie nieudała próba szeroko zakrojonego oskrzydlenia zapomocą konnicy rosyjskiej, która przeszedłszy przez Kormin usiłowała przez niedostępne prawie bagna dotrzeć do Kołek, niezdołały ich z Komarowa wyważyć. Powiodło się oskrzydlenie dopiero wówczas, gdy Rosyanie w punkcie Rudek przeprawili się przez Okonkę, i przedostali się na tyły stanowisk niemieckich pod Komarowem, zabierając wraz z Komarowem sześć dział.

Równie niepomyślnie ukształtowało się położenie w północnej części łuku, gdzie zacięte frontowe uderzenie Rosyan dzielnie odpierali Rosyanie podjęli więc ruchy oskrzydlające. I wprawdzie uderzenie Rosyan poprzez bagna z odcinka Ćminy—Miedzieże nie udało się, jednak po kilku bezskutecznych próbach powiodło się Kozakom przeprawić się przez Styr pod Zaladinem (10 km. na północ od Rafałówki) spowodować do opuszczenia linii Styru.

Sukces rosyjski nie był jednak długotrwałym. Wzmocnione w międzyczasie wojska sprzymierzone, przystąpiły do odzyskania utraconych stanowisk.

W silnym ataku odzyskały w obszarze Kołodyi oparcie o Styr, podczas gdy o Komarów oparły się znowu wojska sprzymierzone. W tym stanie rzeczy nastąpiło ogólne uderzenie w centrum. Linia Styru, została wzięta pod silny zamykający ogień artyleryi sprzymierzonych, podczas gdy piechota, posuwając się wśród zaciętych a zmiennych walk na szerokim froncie między linią kolejową a Okonką wyrzuciła Rosyan z kompleksu objętych tym obszarem wiosek i opanowała płonący Czartorysk. Poprzez ostrzeliwany Styr cofały się rozbite kolumny i treny rosyjskie zostawiając w rękach sprzymierzonych blizko 3 tysiące jeńców i 48 karabinów maszynowych. Łuk Styru został odzyskany, a bitwa, zakończyła się zwycięstwem sprzymierzonych.



Średnie ziemiaństwo a moratoryum

Według zdania p. dyr. Karłowskiego zniesienie w kraju moratoryum uzdrowiłoby stosunki na przyszłość, lecz p. dyrektor, sądzę, że przemówił jedynie jako dyrektor jednej z pierwszych, lecz i młodszej instytucyi finansowej, nie zaś także i jako obywatel tegoż kraju. Śmiałbym bowiem zapytać p. dyrektora, czy jako finansista już przed rokiem 1914 zauważył, że stosunki finansowe, zaś szczególnie średniego ziemiaństwa, zostawały w opłakanym stanie, powodem zaś tego było z lat dawnych nadmierne obdłużenie ziemi, zaś szczególnie brak szybkich kredytów (a to z powodu braku takiej instytucyi finansowej, któraby takiegoż udzielała); kredytów a) na zakupno rogacizny na opasy tak treściwe, jak pastwiska; b) kredytów na przetrzymanie sprzedaży zboża, które po paru miesiącach, szczególnie owies i jęczmień lepszą cenę uzyskuje, jak w chwili jesiennego omłotu; c) kredytów na różne cele melioracyjne, jak drenowanie roli, osuszanie i nawodnianie łąk, zakładanie stawów, uprawy znacznej ilości nieużytków itd.; d) kredytów na zakupno większej nieraz ilości nawozów sztucznych, tak rolnych, jak i łącznych; kredytów wogóle, które będąc szybkie, a nie protekcyjne, przyczyniać się muszą do podniesienia danego gospodarstwa, które go potrzebuje, a zatem i bez renty wierzyciela.

Pan Rawicz Radomski słusznie podniósł w „Głosie Narodu" z dnia 2. listopada, że 2800 ognisk oświaty i kultury, zbyt może w nowym biednym kraju pokaźną cyfrę stanowi, aby nad niemi przejść do porządku dziennego — gdyż tych kilka tysięcy, a chociażby kilkaset rodzin po zniesieniu moratoryum, nie mając innych środków zaradczych, wyzutych ze ziemi swych ojców, jedynie zwiększy zastępy malkontentów brukowców, których niestety właśnie w tej średniej własności szeregi coraz to aż do roku zeszłego wzrastały. Mamy już dosyć instytucyj parcelacyjnych, które to średnie ziemiaństwo ze ziemi wyzuwają, aby brukowców szeregi powiększać, lecz przynajmniej chłop w znacznej części na tej roli osiadał — obecnie chłop nie kupi, gdyż może i nie ma za co — Ameryka pieniędzy nie dosyła, lecz kupią ci, którzy albo z tą naszą ziemią nic wspólnego nie mają, gdyż jej kochać nie mogą, patrząc jedynie przy kupnie na piękno i wygodę dworu, gdy się na lato zjedzie, lub gorszem, aż nasi gdy się na lato zjedzie, lub co gorsze, grozi zalew spekulacyi i rabunkowej parcelacyi ziemi. Takie to byłyby skutki zniesienia moratoryum. Zabierając swój mały głos w tej tak dla nas aktualnej sprawie, śmiem również zwrócić się do tej właśnie średniej własności, która była i może być stale pomijaną i to przez swoich niestety po macoszemu traktowaną, czyby nie było na czasie, aby ta średnia własność skupiła i złączyła się ze sobą dla samoobrony.

Przed paru miesiącami na Morawach we Fulnek, powstał komitet tymczasowy średniej własności i dzierżawców dóbr z Galicyi, komitet, który chciał skupić średnią własność i pragnął jej organizacyi, lecz niestety, prócz niewielu zgłoszeń ludzi dobrej woli, otrzymał zgłoszenia w liczbie znacznej tych, których raczej w Palestynie by szukać należało. Podnosząc przeto myśli, które tkwią w duszy każdego średniego ziemianina, wezwijmy się wspólnie do łączności i organizacyi „średniej własności i dzierżawców dóbr". Jeżeli sami bowiem ratować się nie będziemy, to wielu z nas padnie i to nie z honorem, bo z własnej winy. Niech myśli pojedynczych jednostek, a myśli zdrowe, będą myślą ogółu nas wszystkich. A gdy Bóg da, że ten światowy antagonizm się skończy i pokój zawita, wnosząc oczekiwane nasze odrodzenie, abyśmy i my złączeni jedną myślą, przy roli i dla kraju, stanęli zszeregowani i zbratani umiłowaniem naszej ziemi i gotowi do jej obrony.

Maryan de Hippmann.

Ubezpieczenie wojenne.

(Dokończenie).

Aby ułatwić spłatę premii tym rodzinom, które pobierają zasiłek na utrzymanie z kas państwowych, upoważniło ministerstwo obrony krajowej „Fundusz pomocy wdów i sierot wspólnej siły zbrojnej" do udzielania zaliczek na opłatę premii i ściągania potem tych zaliczek z zasiłku na utrzymanie w 10 ratach półmiesięcznych. W ten sposób może rodzina żołnierza należącego do pospolitego ruszenia, spłacić premię 45 K od ubezpieczenia 1000 K, płatnych natychmiast na wypadek śmierci ubezpieczonego, w dziesięciu półmiesięcznych ratach po 4 K 50 h. Jeżeli wypłata zasiłku państwowego zostanie wstrzymana z jakiejkolwiek przyczyny zaliczka na premię ubezpieczeniową nie będzie przymusowo ściąganą. Do spłaty premii ubezpieczenia wojennego nikt nie będzie zmuszony. Rat wpłaconych na premie ubezpieczenia wojennego **n i g d y s i ę n i e t r a c i**; w razie niezapłacenia całej premii następuje tylko odpowiednie obniżenie ubezpieczonej kwoty. Jeśli np. żona ubezpieczy swego męża w pospolitem ruszeniu na wypadek śmierci na 1000 koron na premię 45 koron, płatną w 10 półmiesięcznych ratach i po zapłaceniu 5 rat przestanie płacić z jakiejkolwik przyczyny, to nie traci wpłaconych rat; jedynie ubezpieczona kwota obniża się do kwoty 500 K. Wypłata ubezpieczonej sumy następuje w każdym wypadku, jeżeli ubezpieczony umrze w ciągu roku od ubezpieczenia. Niema różnicy czy umrze wskutek ran lub choroby, której się na wojnie nabawił, czy umrze w niewoli lub zaginie, czy wreszcie umrze po powrocie z wojny do domu naturalną śmiercią przed upływem roku od dnia zgłoszenia. Koszt (premia) ubezpieczenia zgłoszenia ubezpieczenia. Jedynie w razie samobójstwa ubezpieczona suma nie będzie wypłacona.

Oprócz tych korzyści, ubezpieczenia wojenne nawet w tych, oby najliczniejszych wypadkach, w których okażą się zbyteczne, tj. w których ubezpieczony szczęśliwie powróci do rodziny przedstawiają wielką wartość gospodarczą dla ubezpieczonych, bo jeżeli żołnierz ubezpieczony na wypadek śmierci chce po upływie roku zamienić ubezpieczenie wojenne na zwyczajne, będzie połowa zapłaconej premii od ubezpieczenia wojennego obrócona na opłatę premii od ubezpieczenia zwyczajnego na życie. Jeżeli ubezpieczony już w dniu wystawienia dokumentu (policy) na ubezpieczenie nie żył, był ranny lub chory, ubezpieczenie jest nieważne, ale zapłacona premia zostanie zwrócona.

Ubezpieczenie żołnierzy na wypadek śmierci jest samopomocą dla ich rodzin. Ten rodzaj samopomocy wskazany i dostępny jednak jest nietylko dla rodzin żołnierzy, ale także dla gmin i innych instytucyi publicznych i prywatnych. Gminy i instytucye publiczne i prywatne, służbodawcy i pracodawcy, przeprowadzając ubezpieczenie wojenne na wypadek śmierci ich funkcyonaryuszy, oficyalistów, sług i robotników, powołanych na wojnę, których rodziny nie mają prawa do żadnego zaopatrzenia, unikną na wypadek śmierci tych żołnierzy drażliwego położenia wobec ich rodzin, które nieraz byłoby wprost fizycznie niemożliwem odprawić bez materyalnej pomocy, a w każdym razie moralnie przykrem i narażającem

na ujemną opinię. Oprócz swoich urzędników i funkcyonaryuszy mogą gminy ubezpieczać tych swoich przynależnych do gminy żołnierzy, których rodziny w razie ich śmierci, z braku dostatecznego kapitału do zarobkowania stały się ciężarem funduszu gminnego. W ten sposób mogą gminy za drobną stosunkowo kwotę premii uniknąć ciężkich i długoletnich wydatków na zaopatrzenie ubogich rodzin żołnierzy, a tym rodzinom zapewnić samodzielną egzystencyę. Wreszcie i ludzie prywatni, folgując uczuciu miłosierdzia, mogą ubezpieczać żołnierzy na wypadek śmierci, czy to sami bezpośrednio, w tych wypadkach zwłaszcza, w których ich łączy z ubezpieczonym stosunek etycznej natury, czy pośrednio w ten sposób, że złożą w gminie odpowiednią kwotę na premie.

Z tych wszystkich powodów wojenne ubezpieczenie żołnierzy na wypadek śmierci jest sprawą godną jak największego poparcia, bo kosztem nieznacznego wydatku można żołnierzy na wojnie uchronić od troski o los ich rodziny, te rodziny od nędzy, gminy, instytucye publiczne i prywatne stowarzyszenia i prawodawców od nadzwyczajnych wydatków i dotkliwych ofiar materyalnych, społeczeństwo od zubożenia, gospodarstwo społeczne od upadku samoistnych gospodarstw.

Grosz na Warszawę.

Siedmdziesiąty siódmy tysiąc składek.

Kółko dramatyczne w Zatorze pod kierownictwem p. Kuśnierza z przedstawienia „Na zawsze“ Rydla 257·14 kor., Ks. Józef Migdałek, proboszcz w Świątnikach górnych od siebie i ze składki w kościele 150 kor., Komitet zapomogowy Suchej VI. rata 52·50 kor. Młodzież szkoły wydz. żeńskiej im. królowej Jadwigi w Wieliczce, z okazyi imienin swego Księdza katechety, a mianowicie: kl. I. a posp. 12·14 kor., kl. I. b posp. 9 kor., kl. I. c posp. 3 kor., kl. II. a posp. 10 kor. kl. II b posp. 3·44 kor., kl. III. a posp. 8 kor., kl. III. b posp. 16 kor., kl. IV. a posp. 13·37 kor., kl. IV. b posp. 9·24 kor., I. a wydz. 20 kor., I. b wydz. 20·50 kor., II. wydz. 14·50 kor. III. kl. wydz. 15·30 kor., razem 154·49 kor., Konstantyna Polańna, nauczycielka, Stara sól, 13 kor., X. W. Łapiński, ofiara z parafii Bolechowice 240 kor., Zonia, Jagienka i Julu Tadasiewiczówne, oraz służąca Zofia Sobomiówna przesyłają swe oszczędności 6 kor., Konstantowie Oraczewscy ze Słupia 30 kor., X. Włod. Caneaux z Parafianami z Mucharza 100 kor., Bronisław Cetis, Tadeusz Zagajewski i Dr Jan Wierzbowski po 10 kor., N. N. z Przenrotnego 60 kor., X. Bartłomiej Boba, proboszcz w Pisarzowicach od siebie i od gminy Pisarzowice 184 kor., Czesława Markiewiczowa 5 kor., Z serdecznem współczuciem dla cierpiących chłód i głód w Warszawie złożyli w naszej redakcyi za pośrednictwem swego proboszcza mieszkańcy parafii Iwanowice w powiecie Miechowskim: ze wsi Iwanowice 55 rbs., 58 kop. i 20 kor., z Poskwitowa i Domiarek 48 rb. 65 kop., z Widoma 37 rsb. 33 kop., z Biskupic 27 rsb. 88 kop. i 8 kor. 40 hal., z Maszkowa 23 rbs. 70 kop. z Damic 15 rbs. 36 kop. i 1 kor., z Przesławka 14 rbs. 45 kop., z Nowego Poskwitowa 9 rbs. 1 kop. i 39 hal., z Nowego Krasieńca 7 rbs. 3 kop. i 1 kor., z Zagaja 5 rbs. 65 kop. i z Krasieńca 4 rbs. 75 kop. i 2 kor. razem 279 rbs. 59 kop. i 32 kor 70 hal., prócz tego w szkołach ludowych zebrali: w Iwanowicach (naucz. p. Fr. Szumorski) 17 rbs. 8 kop. i 5 kor., w Poskwitowie (naucz. A. Gorecki 3 rbs. 33 kop., ogółem wśc 300 rbs. i 37 kor. 70 hal., czyli 805 70 kor.

Razem	. .	2.087 K 83 h
Do dnia poprzedniego	. .	74.243 „ 20 „
Ogółem	. .	76.331 K 03 h

Kazimierz Bukowski.

Po bitwie.

Pobojowisko... Szańce biegną w dal sinawe,
Ziemia wszędy kulami armat poorana,
Strzępy wozów i broni, ludzkie trupy krwa-
[we —
Tu walczyli zacięcie od białego rana!

Aż ich naprzód powiodła wolna zwycięstw
[droga...
Tu ostali ci, których blada śmierć pospołu
Nędzarza i bogacza, przyjaciela, wroga
Do jednego, prostego pochowała dołu!

Cisza. Wichr jeno jęczy w konarach topoli
I czasem liść, szeleszcząc, martwo z drzewa
[leci,..
Pustka w okół bezdenna — noc nieprzenikniona

I tylko duchy święcą krwawy posiew roli.
Wtem — skądyś w ciszy głuchej jęk ludzki
[doleci,
Jęk rozpaczy, boleści i żalu! Ktoś kona...

Październik 1915.

„Kuryer Lwowski“

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Leonarda. — Jutro w sobotę św. Waleryana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie sie jutro o godz. 7 min. 11 zachód przypada o godz. 3 min. 42 długość dnia godz. 8 min. 31.

Kraków, dnia 26 listopada.

Tematem rozmów wczorajszych były najrozmaitsze posady, jakie rozdziela się nawet w wojennych czasach, a więc i wojennych instytucyach, jak Wojenny Zakład Kredytowy i Wojenna Centrala. Na pierwszy plan wysuwa się obecnie sprawa nominacyi naczelnika sekcyi konserwacyi Kolei północnej w Krakowie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 27 bm. Tu zaznaczyć należy, że posada wspomniana obejmuje obszerny zakres działania, sekcya bowiem zatrudnia sześciu inżynierów, w której to liczbie nie znajdujemy ani jednego chrześcijanina jak wogóle na wszystkich wyższych posadach przy kolei północnej. Sekcya konserwacyi zatrudnia paręset robotników kolejowych i rozdaje roboty budowlane: stolarskie, ciesielskie, kowalskie, ślusarskie, blacharskie, szklarskie, malarskie, kamieniarskie, murarskie etc. etc.; sądzimy zatem, że pewną część tych robót powinny otrzymać także chrześcijańskie przedsiębiorstwa, bo jest rzeczą dowiedzioną, że usuwa się powoli wszystkich rzemieślników i dostawców katolików, choćby nawet ze szkodą skarbu kolejowego.

Sądzimy, że kwestya nominacyi powinna być dobrze rozważoną, że czynniki miarodajne wglądną w słuszne żądania, wyłaniające się obecnie, że powody do utyskiwań będą usunięte, aby choć w części ludność chrześcijańska mogła korzystać z świadczeń, jakie ze strony kolei północnej przypadają dla kraju i poza ciężkiemi robotami, których nie podejmują się protegowane sfery, przypałda także część zysku dla naszego przemysłu i rękodzieła, jak również czekającego na pracę robotnika. Sądzimy, że wśród naszych posłów, mieszkających stale w Wiedniu znajdzie się choćby jeden, któryby poruszył tą sprawę, aby nie opóźniać terminu, zapadającego z dniem 27. bm. Raz powinien zniknąć monopol i eksploatowanie tej linii przez żywioły nieswojskie i zupełne ignorowanie naszych praw słusznych i uzasadnionych.

Chętnym do współdziałania naszym posłom ośmielimy się wskazać adresy, gdzie należy się zwrócić, a mianowicie: do Eksc. p. ministra kolei, reprezentanta spraw personalnych przy min. kol. barona K o b l i t z a; szefa sekcyi w min. kol. p. K o s i ń s k i e g o; St. radcy bud. w minist. kol. H a t s c h b a c h a, Dyr. kol. półn. Eksc. B a h n h a n s a; Dyr. techn. kolei północnej radcy dworu B o y n g e r a.

Powracają nasi C h o c e n i a c y, komitety w oblężeniu, odczuwać się daje brak funduszów potrzebnych na pierwsze dnie, gdyż jedni nie mają mieszkań, lub znachodzą puste zimne ściany, a brak węgla i przeodziewy schodzi się z brakiem chleba. Biedacy narzekają, bo spodziewali się, że znajdą już kąt, gdzieby mogli skłonić głowy, i pracę, do której się rwą po długiej bezczynności i przymusowym odpoczynku. „Cóż to ja się prosiłem z Chocenia?“, biada wygłodniały o chmurnem obliczu Staszek. „Przywieźliście, to dajcie hopy, bo z głodu zemrę“. Nie do pozazdroszczenia jest rola członkiń i członków Komitetu, bo bez znaczniejszych środków nie można podjąć akcyi ratunkowej. Czyni się więc starania o wypłatę przyznanych przez Namiestnictwo zasiłków, lecz Dyrekcya policyi — zaskoczona szybkiem zarządzeniem i brakiem aparatu, a przytem przeciążeniem służbowem, trwającem przez cały czas wojny, nie mogła zaraz podjąć akcyi na szerszych podstawach.

Mamy karty chlebowe, lecz nie mamy chleba, co świadczy o wadliwem funkcyonowaniu aparatu aprowizacyjnego, spowodowane przez nieregularne transporty mąki dla piekarń. Przewidywaliśmy, że pierwsze tygodnie będą połączone z niespodziankami, które zapewne będą usunięte na przyszłość i tem więcej, że liczba mieszkańców Krakowa wzrasta, a z nią także konsumcya chleba.

Nadmienić należy, że herbaciarnie dla legionistów nie otrzymały kart chlebowych, tak, że panie, zajmujące się rozdawnictwem herbaty, dzielić się musiały swojemi kartami z legionistami, lecz i to nie mogło wystarczyć. Braki te powinne być jak najprędzej usunięte.

Z miasta.

29. listopada. W rocznicę 85-letnią walki z Rosyą złoży Kraków uroczysty hołd pamięci bojowników za wolność. Prezydyum miasta Krakowa postanowiło uroczyście wbić pamiątkowe gwoździe do kolumny Legionów. Wszystkie urzędy gminne zostały przez Prezydyum miasta również zaproszone do udziału w tej uroczystości. Wbicie gwoździ nastąpi bezpośrednio po nabożeństwie w kościele Najśw. Panny Maryi. — Niewątpliwie wszystkie warstwy społeczeństwa krakowskiego w tym dniu manifestacyjnie przyłączą się do aktu hołdu ze strony reprezentacyi miasta. W uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim wezmą udział najwybitniejsze siły, pp. Irena Solska, Kochanowicz, Szpak-Bandrowska, Kopystyński ze swoim kwartetem i chór pod kierunkiem prof. Walewskiego. Wykonane będą arcydzieła pieśni i słowa największych polskich mistrzów. Dyrektor teatru p. Rydel pracuje nad artystycznem przygotowaniem „Nocy Listopadowej“. Powszechne uznanie wywołuje wiadomość, że czcigodny nestor historyków polskich, prof. Dr St. Smolka, wygłosi mówienie uroczyste.

Naczelny Komitet Narodowy postanowił z okazyi rocznicy listopadowej rozdać między lud ziemi krakowskiej 1000 egz broszur „Szarża Legionów pod Rokitną“ i „Walki Legionów na Podhalu“. Broszury te złożone na ręce Prezesa Rady pow. krakowskiej i Prezesa pow. Kom. nar. Dra Skrzyńskiego. Naczelny Komitet Narodowy zwraca się równocześnie przez dzienniki do wszystkich Komitetów powiatowych, aby również w swoich powiatach odpowiednią ilość broszur o Legionach rozdały między ludem.

Powrót uchodźców. Ludność, która wczoraj z baraków choceńskich do Krakowa powróciła, o ile nie posiada własnych mieszkań i nie znalazła schronienia u swych krewnych i znajomych, umieszczoną została w schroniskach, przez połączone komitety obywatelskie przy finansowem poparciu gminy utworzonych. Schroniska się mieszczą dla kobiet i dzieci w szkole przemysłowej żeńskiej przy Alei Krasińskiego i przy Mickiewicza w Podgórzu, dla mężczyzn u Brata Alberta. W schroniskach otrzymali też wszyscy uchodźcy pożywienie. Centralne Biuro dla spraw powracającej ludności pod kierownictwem wicesekretarza magistratu p. Sarneckiego mieści się przy ul. Mikołajskiej l. 10 II. p. Do Biura centralnego zgłaszać się mają wszyscy uchodźcy, którzy pragną otrzymać z Komitetów obywatelskich jakąkolwiek pomoc. Biuro prowadzić będzie szczegółową ewidencyę uchodźców, potrzebujących pomocy i kierować ich do właściwych instytucyi. Bony na obiady i kolacye w tanich kuchniach, które otwarto przy ul. Zwierzynieckiej l. 20 i w Podgórzu przy ul. Sokolskiej l. 7 wydaje Biuro Komitetu przy ul. św. Jana l. 13. Pobyt w schroniskach ograniczony jest do trzech dni. Wszyscy poszukujący zajęcia powinni bezzwłocznie zgłosić się do miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy, gdzie pracodawcy zgłosili sześćset wolnych miejsc, które zaraz są do objęcia.

Sprawa wypłaty zasiłków rządowych, do których uchodźcy mają prawo przez przeciąg czterech tygodni będzie dziś lub jutro ostatecznie uregulowaną.

Odczyt ks. prof. Zimmermanna n. t. „Z najnowszych prądów zbieżnych w stosunku Kościoła do kultury“, miany przedwczoraj w auli Uniw. zgromadził liczną i doborową publiczność. Prelegent scharakteryzował we wstępie szerzone od wieku XVIII w sferach inteligencyi, a przechodzące obecnie w coraz niższe warstwy zapatrywanie, jakoby katolicyzm był wrogiem kultury w rozmaitych jej dziedzinach, wyświetlił dane, na jakich się to mniemanie opiera, a mianowicie źle zrozumiane enuncyacye oficyalne Kościoła i rzeczywiście przeciwne postępowi słusznemu i koniecznemu tendencye skrajnego konserwatyzmu. Przedstawiwszy drugi, właściwy rodzaj konserwatyzmu katolickiego, który nie zachowuje bezwzględnie wszystkiego, lecz tylko istotną prawdę, a zmierza głównie ku tworzeniu dalszemu i budowaniu, wykazał prelegent zapatrywania najwybitniejszych przedstawicieli katolicyzmu na potrzebę i wartość poznania prawdy, mianowicie faktów życiowych, i objawy przychylności katolicyzmu wobec idei i ludzi obecnych. Następnie wykazał na podstawie odnośnego materyału usiłowania katolicyzmu, podejmowane względem podniesienia wszystkich dziedzin kultury warstw niższych, mianowicie działalność nowoczesnych ognisk nauki i pracy społecznej, jakie powstały w nieomal wszystkich krajach katolickich, i sposób pojmowania przez nie wszechstronnego poszczególnych kwestyj socyalnych. W dalszym ciągu odczytu nastąpił zarys stanowiska katolicyzmu wobec nauki, a wreszcie wobec indywidualizmu narodowego i obowiązków obywatelskich, jak je katolicy w pojedynczych krajach coraz wyraźniej i sumienniej pojmują. Program pracy we wszystkich dziedzinach życia publicznego aż do najwyższych jego szczytów stanowił zakończenie tego odczytu, który w ramach swoich objął pojęcia i dążności, z jakiemi katolicyzm dni naszych po dniach izolacyi, zasępienia, zamknięcia się w sobie, odsunięcia się od wielu dziedzin życia społeczeństw, na jakie patrzały długie dziesiątki XIX wieku, występuje coraz ogólniej, śmielej i skuteczniej dla dobra ludzkości. Zawarł ten odczyt w sobie mnóstwo nieznanych zdań tak hierarchii jak naukowego świata katolickiego, które uderzały wielkodusznym poglądem na świat, stosunki, ludzi i kwestye aktualne, głębią i polotem myśli i dążeń, szczerością wielką w przyznaniu i uznaniu, oraz miłością prawdziwą ewangeliczną wobec ludzkości, jej potrzeb, dążności i niedoli. Tak pojęta religia krzepi i cieszy swoich wyznawców, pobudza ich do pojmowania i wypełniania zadania swego w myśl Stwórcy, a obcych i przeciwnych zyskuje dla siebie i czcią napełnia należytą.

Treści szczegółowej odczytu nie podajemy, gdyż autor zamierza użyć go do większej publikacyi celem przedstawienia zadań katolicyzmu w dobie obecnej w Polsce.

Karty chlebowe. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym Biura okręgowe na podstawie spisów lokatorów z poprzedniego tygodnia wydają karty chlebowe właścicielom domów, względnie ich zastępcom na tydzień następny. Jutro zgłaszać się mają pracodawcy po karty dodatkowe dla swych ciężko pracujących robotników.

Filia Banku w Lublinie. Rotszyldowski „Creditanstalt“ zakłada filię w Lublinie. Jeżeli już Bank krajowy ze względu na zakres statutami zakreślony nie mógł tego uczynić, to było to w pierwszym rzędzie obowiązkiem Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, który od wielu lat utrzymuje bardzo ożywione stosunki z Królestwem. Dochodzi nas w tej mierze wiadomość, że nawet funkcyonaryusz Banku Galic. zajmuje się badaniem terenu i organizacyą tej Filii. Czyż nie lepiej dla rodzimej instytucyi coś zrobić?

Staraniem krakowskiego Koła Ligi Kobiet N. K. N. odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m. zbieranie funduszów przy stolikach, jak również w kawiarniach i restauracyach na gwiazdkę dla legionistów. Sprzedawane będą piękne i oryginalne odznaki. W poniedziałek zaś, dn. 29. b. m. jako w rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się o godz. 9-tej rano w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. Arcybiskupa Symona, podczas którego kazanie wypowie X. H. Haduch. Wieczorem w teatrze odbędzie się uroczysty wieczór.

Z sali sądowej. Przed trybunałem wzmocnionym kraj. sądu karnego pod przew. radcy sądu kraj. Dra Ajdukiewicza rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Jachimczakowi, 21-letniemu wyrobnikowi z Kłokoczyna, oskarżonemu o zabójstwo. Oskarżony w dniu 5. kwietnia b. r. w stanie nietrzeźwym, w bójce przebił nożem drugiego parobczaka Franciszka Starowicza z tej samej wsi. Wskutek odniesionej ciężkiej rany Starowicz wkrótce zmarł. Oskarżonego Jachimczaka broni adw. Dr Danielak.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Obecnie dotkliwie daje się odczuwać we Lwowie drożyzna mleka, oraz fabrykowanie, szkodliwe dla zdrowia, tego tak ważnego artykułu codziennego użytku. Wobec tego pojawiają się głosy, żądające wprowadzenia we Lwowie kart na mleko. Do „Kuryera lwowskiego“ piszą w tej sprawie: „Wobec zaprowadzenia kart mlecznych w Peszcie, nasuwa się pytanie, czy i u nas nie należałoby uciec się do tego środka, aby raz zapobiedz nieusprawiedliwionym zbyt wysokim cenom, a co ważniejsze, zatruwaniu ludności przez dostarczanie „śmietany“ fabrykowanej z mąki-krochmalu i t. p., śmietanki, będącej lichem mlekiem i mleka sprzedawanego po 50 gr. i wyżej za litr, a w którem woda i trochę wapna są głównymi składnikami.

Wyrok śmierci. Sąd kraj. karny we Lwowie donosi: Andrzej Janyk, urodzony w sierpniu 1879 — w Niedzelnej i tam przynależny, rel. gr. kat., żonaty, ojciec 1 dziecka, woźnica przy urzędzie pocztowym w Starym Samborze, został prawomocnym wyrokiem sądu 2 komendy etapowej armii z dnia 11. czerwca 1915 r. uznany między innemi winnym zbrodni zdrady głównej z § 58 u. k. i zbrodni z § 327 ust. kar. wojsk. — Za to zasądzono go na karę śmierci przez powieszenie, a którą wykonano dnia 11. czerwca 1915 o godz. 3 minut 30 po południu. Wobec tego sąd krajowy karny we Lwowie zgodnie z wnioskiem prokuratoryi państwa zarządza celem zabezpieczenia roszczeń państwa o wynagrodzenie wszelkiej szkody powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zarządzonej, zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie pozostałego w Austryi spadku po śp. Andrzeju Janyku jeszcze nie przyznanego.

Z Zakopanego piszą do nas: Uroczysty obchód rocznicy listopadowej odbędzie się w Zakopanem w niedzielę dnia 28. b. m. Obchód rozpocznie solenne nabożeństwo w kościele parafialnym wieczorem zaś zespół teatru zjednoczonego w sali hotelu Morskiego Oka wystawia „Legion“ Wyspiańskiego.

Przed paru dniami odbyła się konferencya delegatów i wydziału II. grupy stowarzyszeń górniczych. W konferencyi brało udział poza członkami wydziału 45 delegatów górniczych z poszczególnych kopalń i koksowni w rewirze. Nędza, jaka panuje wśród robotników była głównym przedmiotem obrad. Między innemi postawiono żądanie dodatku drożyźnianego dla robotników, zajętych w kopalniach i na koksowniach na czas wojny, podwyższenia porcyi chleba, pomocy co do przeprowadzenia akcyi, zmierzającej do zaopatrzenia robotników w dostateczną ilość potrzeb życiowych, wreszcie podwyższenia zapomogi z kas chorych do 75% zwykłego dziennego zarobku.

Wsparcia po poległych w Niemczech. Wysokość wynagrodzenia dla rodzin po poległych zależy od stopnia, jaki zmarły zajmował w wojsku. Wdowa po zwyczajnym żołnierzu otrzyma w ogólności 400 marek, po podoficerze 500 marek, po feldweblu 600 marek rocznie. Osierocone dzieci tychże niższych stopni otrzymają każde rocznie 168 marek, a jeżeli straciły ojca i matkę po 240 marek. Przewidziane przez odnośne prawo ograniczenia przy większej liczbie dzieci zostaną wyrównane drogą wsparć.

Tajemnicze morderstwo w Kijowie. Pisma lwowskie donoszą za „Russkiem Słowem“: Wśród tajemniczych okoliczności zamordowany został w Kijowie Korneliusz Lewicki, właściciel dóbr ziemskich i kopalń nafty w Galicyi. W ostatnim czasie przebywał Lewicki w Kijowie i świadczył wiele dobrego licznym rzeszom wychodźców polskich, przebywających w tem mieście. Opuścił on pomieszkanie w towarzystwie dwóch młodych ludzi i zniknął od tej chwili bez wieści. Po pewnym czasie znaleziono jego zwłoki w lesie okolicznym. Na ciele zauważono wiele ran postrzałowych, brakło portfelu i dokumentów, chociaż kilku przedmiotów wartościowych nie zabrano, co tajemnicze rzuca światło na całą sprawę.

Ze statystyki francuskiej. Francuski „Journal Officiel“ podaje statystykę ludności z 77 departamentów francuskich. Według statystyki tej wzrosła liczba wypadków śmiertelnych o 58.000, liczba urodzeń zmniejszyła się o 11.000. Większość wypadków śmierci ponad urodzeniami wynosi 53.000. Małżeństw zawarto o 78.000 mniej, liczba rozwodów zmniejszyła się o 4500.

Brak drobnej monety we Francyi. Celem zapobieżenia niezwykle dającemu się ogólnie uczuwać brakowi drobnej monety, rząd francuski postanowił w dalszym ciągu — po przerwaniu swej akcyi w tym kierunku w r. 1914 w chwili wybuchu wojny — przystąpić do wybijania 5-cio sousowych monet z niklu. Dotychczas wybito ich za 235.000 franków. W następnych miesiącach wybijać ich będą za 200.000 franków miesięcznie.

Pokonani i zwycięzcy. W urzędowym organie rumuńskim „Independance Roumaine“ znajduje się statystyczny artykuł o dotychczasowych wynikach światowej wojny. Autor stwierdza pod koniec swych wywodów, iż w dzisiejszej chwili zwycięzcami są jedynie mocarstwa centralne i pokonanemi państwa czwórporozumienia. Co do poszczególnych państw, wchodzących w skład czwórporozumienia, to podczas wojny zostały pokonane rosyjska „niezwyciężona“ armia, francuskie „niewyczerpane“

TADEUSZ SMARZEWSKI.

Myśl polska.

Kiedy przed półtora wiekiem Polska rozpadała się na działy, nikt, nawet najprzenikliwszy obrońca niepodległości polskiej nie mógł przewidzieć, że w pięciu najbliższych po upadku pokoleniach, naród polski wzrośnie w siły, jakich wiek ośmnasty nawet nie przeczuwał. Wszystko zdawało się przeciwdziałać rozwojowi narodowemu. Obcy element zalewał kraj ze wschodu i z zachodu. Z tym obcym żywiołem zapuszczającym swe zagony na polskiej ziemi, walczy nie tylko poseł polski w ciałach ustawodawczych, nietylko nauczycielka w tajnej szkole, z nim walczy każda polska książka, każdy polski dziennik, każda powieść, walczy z nim teatr, wystawa obrazów, walczy z nim przy domowem ognisku każda matka stojąca na straży czystości obyczajów i języka.

A musiało się tę walkę prowadzić wśród najniekorzystniejszych warunków. Wszak wiek XIX zmienił do gruntu życie narodów. Wzbogacił je tyloma wynalazkami, zbliżył narody do siebie, zapoznał wzajemnie. Wskazał im wspólne cele i środki. Wycisnął na wszystkich swe własne piętno: zniósł różnice w ubiorze i sprowadził miasto i wieś do jednego szablonu. Tem trudniej było bronić swoich właściwości narodowych.

W takich to latach rozwijała się polska poezya i powieść, powstało malarstwo polskie i zabrzmiała pieśń polska.

Wtedy zaczęła rosnąć nauka a myśl polityczna wydobywała się z zamętu. I oto gdy rzucimy spojrzenie na wynik tej walki, ujrzymy zdumiewające zjawisko.

W epoce, kiedy Polak żyje pod panowaniem obcem, w każdym dzienniku, pociągu, katalogu księgarskim codziennie dostają się na polską ziemię snopy całe obcych pojęć, odkryć, wynalazków i doktryn. Dźwięki nieznane literaturze ubiegłego stulecia zaczęły rozbrzmiewać coraz głośniej, dźwięki, które ani z nad Tybru, ani z nad Sekwany nie płyną, lecz w polskiej powstały duszy i w rym polskiej mowy się wiążą.

Powstaje polska sztuka, malarstwo, muzyka. Na polskich płótnach rozdziela się światło i cień, które tylko pod północnem niebem powstać mogło. Polski ekonomista, polski mąż stanu, polski pisarz polityczny poruszają tematy, które nasunąć się mogły tylko takiemu badaczowi, którego wzrok od kolebki zwraca się do polskiego dworu i do polskiej wsi.

Niegdyś Polak w literaturze niepodległej Polski obcym hołdował wzorom. Czuł się synem Zachodu a polska młodzież od czasu renesansu miała zawsze skłonność do cudzoziemszczyzny z nad Tybru i z nad Sekwany.

Trzeba było wielkiego nieszczęścia, upadku państwa, ażeby myśl polska wróciła do ukrytych skarbów rodzimej cywilizacyi.

Tęsknota za utraconą wolnością, wiara w odrodzenie ojczyzny, oczekiwanie bohatera, który słabym pomoże do zwycięstwa nad przemocą: to były psychiczne siły, głębokie prądy i nastroje, które doprowadziły do rozwoju wspaniałej literatury. Uczucia ująć w literacką formę, na to już nie wystarczały klasyczne prądy. Trzeba było zwrócić się do nowych form, które właśnie wiatr nawiał z zachodu. Nie było na świecie lepiej przygotowanego gruntu do przyjęcia romantycznego ziarna nad Polskę. Pojawiły się w Polsce nowe prawa piękna. Tajemnicą nowej sztuki było uczucie. Polak miał w duszy dotąd jedno zagadnienie: jak z ziemi mogił wywieść wspaniałość straconego państwa. Teraz objawienie z zachodu odkryło mu, że w głębi duszy są uczucia, jest siła, która potrafi z gruzów zbudować nowe kształty, najbrutalniejsze formy potargać, niewolę zerwać, i słońce wolności zapalić! I już w wyobraźni Polaka powstało marzenie nowej ojczyzny piękniejszej i wolniejszej niż kiedykolwiek była.

Przed podziałami w Polsce rządził racyonalizm francuski. Biskup-poeta przedrwiwał mnichów i naukę osadzał w miejscu przesądów. Tchnienie romantyzmu ożywiło znów uczucia, podniosło wiarę.

Romantyk zatapiał się w przepaściach własnej duszy. Znachodził w swem sercu nowe siły. Potomek szlachty, która jeszcze niedawno trony rozdawała, współuczestnik bojów, których sława jeszcze w Europie rozbrzmiewała, męczennik wygnaniec, oni wszyscy z pogardą patrzyli na egoizm mieszczańskiego dorobkiewiczostwa, i nie szczędzili mu swej ironii, będącej stałą towarzyszką romantycznych żalów i wylewów uczuć. Romantyzm powstał w Polsce pod obcym wpływem, ale nigdzie nie stał się bardziej swojskim i bardziej narodowym. — Pod wpływem Walter Scotta kształtuje się historyczna powieść, lecz w Polsce posiada szczególniejszy charakter. Tu się przeszłość zlewa z teraźniejszością jak nigdzie indziej, tu autor i czytelnik drżą na wspomnienie walk XVII. wieku, podobnie, jak współczesny czytelnik depesz z pola walki. Tu każdy dzień narodowej przeszłości splata się z tragedyą podziałów, z rozpaczliwemi próbami odrodzenia.

Dwa prądy panowały w literaturze polskiej, kiedy z wyżyn romantyki zstępowała na niziny dzisiejszego życia. Jeden wznosił na swych falach nowoczesne społeczeństwo, nieuniknioiny produkt ukrytych od stuleci sił, społeczeństwo coraz świeższe, coraz mniej staro-polskie, coraz bardziej zmięszane z ludowym żywiołem; i drugi wytwarzający samoistnie myślącą, z losem i otoczeniem stale walczącą indywidualność, ani chwili nie wątpiącą, że jest panią swej woli.

I tu i tam dostrzeżemy przeżytki minionych epok. Społeczeństwo nowożytne dąży do postępu i wznoszenia się z nizin, w szczególnej charakterystycznej jednostce, w nowoczesnym Polaku odnajdujemy na pierwszy rzut oka zawsze w nowem przebraniu politycznego marzyciela z dawnych czasów. Słowo poety stało się w Polsce potężną bronią. Ale naród zrozumiał, że mu już ta broń nie wystarcza. W czterdzieści lat po wulkanicznym wybuchu romantyki, rozkwitła polska sztuka. Artystów w Polsce nie brakowało nigdy. Z Włoch, z Francyi, z Niemiec sprowadzili ich magnaci na swe medycejskie dwory. Niektórzy pozostawili uczniów przenoszących wzory swych mistrzów pod niebo północne.

W połowie XIX wieku nagromadził się zasób uczuć i myśli, których poeta wyrazić już nie potrafił — mógł tylko artysta malarz barwami je wypowiedzieć. Trzydzieści lat przedtem Fr. Chopin, ubóstwiany przez kobiety, wyniósł z rodzimych dźwięków ubogiej polskiej chaty wieśniaczej, z rytmu ludowego tańca, z wiatrem naniesionych urwanych tonów trąbki, wzywającej do ataku, z łkań wdowy na pogorzelisku polskiej wsi, rodzimą muzykę. Rozżalony pielgrzym zawiózł na paryskie salony, gdzie ją z entuzyazmem przyjęto. Ten swoisty wyraz polskiej uczuciowości wyróżnia muzykę Chopina od uczuć tkwiących w muzyce włoskiej i niemieckiej i zapewnia mu szczególniejsze stanowisko narodowe w świątyni sztuki europejskiej.

Czego muzyka dokonała — pokusiło się teraz zrobić malarstwo. Naród żądał, aby mu przywiodło na pamięć tryumfy królów, entuzyazm rycerstwa, — przygotowanie powstańcze i ciemne nocy Sybiru. Bramę na tę kwiecistą ruń otworzył Artur Grottger, rysownik niepohamowanej siły, napięcia uczuciowego i nieporównanej przejrzystości kompozycyi. Zaraz potem zjawiło się malarstwo historyczne. Było epoką przejściową. Jak w epoce średnich wieków malarstwo musiało być religijnem, a grecka sztuka musiała czerpać z bohaterskich legend, tak w Polsce musiała sztuka wywoływać tryumfy królów, hetmanów, rycerzy. Było to, jak powiedział niedawno zmarły wielki krytyk i malarz St. Witkiewicz: „odwalaniem kamienia grobowego i ożywieniem tego, co się w proch rozpadło“.

Ale był to tylko most do świętego gaju prawdziwej sztuki. Potem przyszła kolej na inne rodzaje: portret, krajobraz. Niebawem cały kraj od Karpat po Niemen dla polskiej sztuki został przez polskich malarzy zdobyty. W najnowszej dobie rozpoczęły się twórcze usiłowania nad polskim stylem w architekturze, za punkt wyjścia biorąc bogate wzory zdobnictwa drzewnej architektury, powstaje „polski sposób“. Już w XVI w. powstał typowy dwór polski ze swym frontem renesansowym i barokowem wiązaniem dachu. Był niewątpliwie obcego pochodzenia. Ale cóż mu dało dzisiejszy typ swoisty tak bardzo rodzimy, że obcy przybysz na widok polskiego dworu szczerze powiada, że teraz dopiero ma uczucie, że jest w Polsce? Życie. Ten dwór polski rozszerzał się lub kurczył w miarę potrzeb życia. Stary dwór

złoto, angielska „wszechpotężna“ dyplomacya i włoska „święta“ idea państwowa.

Z dziejów piekarni polowych. Zaopatrzenie wojska w chleb było zawsze dla administracyi wojskowej jednem z najtrudniejszych i najważniejszych zadań. Podczas wojny w r. 1866 próbowano dostarczać wojsku w polu koleją żelazną chleb upieczony w kraju, ale okazało się to niewykonalnem. Według doświadczeń, dokonanych podczas wojen nowoczesnych, trzeba chleb piec w pobliżu wojska w polu, aby zaopatrzenie wojska w chleb nie doznało przeszkody i aby chleb był świeży. Podczas wojen, które prowadził Fryderyk Wielki, kiedy nie było jeszcze tak doskonałych, jak obecnie, sposobów pieczenia chleba w polu, trudności zaopatrywania wojska w chleb powodowały nieraz niekorzystne zmiany w operacyach wojennych. Wówczas miano kamienne, murowane, albo żelazne piece do pieczenia chleba, które trzeba było za każdym razem na nowo budować, albo ustawiać. To wymagało stosunkowo wiele czasu. W tym czasie też wojsko musiało pozostać na miejscu. Obecnie armie posiadają przeważnie piece polowe do pieczenia chleba, mogą każdego czasu i wszędzie jechać za wojskiem. Dlatego piekarnie polowe nie przeszkadzają jak dawniej, wojsku w ruchach. Dawniej musiało wojsko się stosować do piekarni polowej, obecnie odwrotnie się dzieje. Dający się przewozić piec składa się z olbrzymiego, spoczywającego w swojej długości na kołach cylindra żelaznego, który z wysokim i ustawicznie dymiącym kominem bardziej jest podobny do walca parowego, niż do piekarni.

Zawiadomienia i komunikaty.

Syndykat dziennikarzy krakowskich odbył w dniu 24 bm. walne zgromadzenie członków. Po obszernej dyskusyi na temat działalności Towarzystwa za ubiegły okres czasu uchwalono absolutoryum ustępującemu wydziałowi, poczem dokonano wyborów. Prezesem Syndykatu wybrany został naczelny redaktor „Głosu Narodu“ p. Roman Woyczyński, wiceprezesem p. Antoni Lekszycki. W skład wydziału weszli pp.: Antoni Chołoniewski, Józef Długołęcki, Józef Hejnar, Karol Holeksa, Józef Hopcas, Roman Pilarz, Józef Rączkowski, Edmund Zechenter.

Egzamina nauczycieli szkół średnich. Krak. c. k. Komisya egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich ogłasza, że odtąd egzamina nauczycielskie odbywać się będą w trzech terminach, w połowie listopada, w połowie lutego i w połowie maja. Termin zgłoszeń upływa dla kadencyi jesiennej 20 października, dla kadencyi zimowej 20 stycznia, a dla kadencyi wiosennej 20. kwietnia. Egzamina wstępne z filozofii i pedagogiki przed krakowską c. k. Komisyą egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich odbędą się 6. i 7. grudnia 1915. Termin zgłoszeń upływa 2 grudnia.

Posiedzenie krakowskiego Towarzystwa Technicznego. W piątek dnia 26. listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28. II p.) tygodniowe posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: Odczyt prof. Władysława Ekielskiego „O odbudowie wsi polskiej“.

Od burmistrza Brzeżan Dra St. Schätzla otrzymujemy sprostowanie wiadomości, podanej za pismami lwowskimi, że w mieście tym zarząd miasta sprawuje komisarz rządowy. Jak donosi p. S. Rada gminna Brzeżan jak i magistrat funkcyonują normalnie pod przewodnictwem Dra Schätzla.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na K. B. K.: X. Jan Widerski z Żywca (na dotkniętych wojną 40 K; X. Oczkowski z Raby Wyżnej (na zniszczonych wojną katolików) od Anieli Banaś 100 K, składka od parafian 282 K, razem 382 K; J. Dobrowolski z Podgórza zebrane przy wypłacie zasiłków wojskowych 20 K; Komitet zapomogowy w Suchej (5-ta rata) 52 K 50 h.

Gwiazdka dla Legionistów. Wykaz datków pieniężnych, które wpłynęły do Centralnego Komitetu gwiazdkowego dla Legionistów od dnia 18 do 23 b. m.: Hr. Władysł. Michałowska 25 K; Marya Epstein 10 K; Adamowa Żuk Skarszewska 10 K; Irena Karłowiczowa 10 K; Helena Łubkowska 4 K; Janek i Zosia Czyncielowie 20 K; urzędnicy biura eksp. tytoniu 100 K; p. Bogucka z dziećmi 5 K; Kazimierzowa Hupkowa 20 K; Marysia Dawidowska 20 K (zamiast choinki dla siebie): Aleksander Dawidowski 5 K; radni miasta Krakowa:Ekse. Leo 10 K; Maryewski 5 K, Bandrowski 5 K, Nowak 10 K, Dr Lauer 5 K, Dr Merz 10 K, Heumann 10 K, Dr Rafał Landau 10 K, Halski 10 K, X. Caputa 5 K, Czubryt 2 K, Bialik 10 K, Turski 5 K, Szatkowski 10 K, Siemek 5 K, Wajda 10 K, Dr Gross 5 K, Srokowski 2 K, Konopiński 5 K, K. M. 1 K, Dr S. Tilles 10 K, Miedniak 5 K, Dr Kostanecki 10 K, Dr Damski 10 K, Potoczek 3 K, Peroś 10 K, Fierich 10 K, Sołtysik 5 K, Meisels 5 K, Hurtownia 50 K, Gramatyka 5 K, Dr Z. Merz 10 K, Kossobudzki 5 K, Mitasiński 2 K, Judkiewciz 10 K, Muczkowski 5 K, Federowicz 10 K, Dr Frühling 5 K, Dr Schneider 10 K, Maywaldt 5 K, Godzicki 10 K, Ehrenpreis 10 K, Misiorowski 10 K, Wachtel 10 K, Rakicz 5 K, Guzikowski 4 K, bezimiennie 25 K. Razem 394 K. Antonina Djakowska 10 K; prof. Franciszkowie Krzyształowiczowie 50 K; Dada Fischingerówna 10 K; hr. Szczepanowie Tarnowscy 50 K; A. Schtauferowa z Drohobycza 10 K; Kazimiera Oświęcimska 5 K; Bałabuszyńska 5 K; Urzędnicy magistratu: Dyr. Grodyński 5 K, rad. Dr Schlichting 1 K, rad. Dr Galiński 1 K, rad. Dr Reiner 1 K, Dr R. Kosiński 1 K, Dr Patkaniowski 1 K, dyr. Jan Krzyżanowski 2 K, rad. Duszyński 1 K, rad. Bogatyński 1 K, N. N. 1 K, rad. Szemplinski 5 K, rad. Gorecki 2 K, kom. Lewandowski 2 K, adj. Gölner 2 K, dyr. Lyssy 2 K, inż. Stahl 2 K, rad. Epstein 2 K, rad. uKbalski 2 K, st. insp. budow. Kornel Stroka 2 K, st. rad. mag. N. N. 2 K, st. rad. Skrzyniarz 2 K, sekr. Latacz Wład. 2 K, st. rad. Sawiński 5 K, rad. Błotnicki 10 K, fizyk Janiszewski 1 K, st. rad. mag. nacz. dyr. Zawadzki 2 K, rad. Groele 1 K, st. rad. bud. Zawiejski 5 K, Dr Kannenberg 5 K, N. N. 1 K, N. N. 1 K. Razem 73 K. Fertig 50 h; Rypiński 1 K; Kaufmann 1 K; Drucker 1 K; Michalska 1 K; X. 2 K; A. Trąbka 6 K; Barko 1 K; Aksmann 6 K 40 h: J. Płonka 2 K; X. 2 K; Jadwiga Sokołowska 3 K; Narzymska 10 K; F. R. 2 K; Dr Radliński 20 K; fotograf Henner 5 K; Jadwiga Dietlowa 10 K; Komitet Narodowy w Krzeszowicach 100 K; Jarnuszkiewiczowa 10 K; wdowa po Legioniście 2 K; Pelagia Szenucka z Ryglic 5 K; Z. Dzwiniarz z Ustrzyk 4 K; Dr Markowa 50 K; Rettingerowa 10 K; K. Gust. Häussler 15 K; Rada powiatowa krakowska 100 K; Kasa powiatowa krakowska 200 K; Tow. Wzaj. Ubezp. 100 K; Bank krajowy 100 K; Stan. Dobrowolska 20 K.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota o godz. 7½ wiecz.: „Wesoła przekupka“, wodewil ze śpiewami i tańcami, wyst. A. Zimajer.

Niedziela o godz. 3½ po południu: „Moralność Pani Dulskiej“, tragi-komedya G. Zapolskiej, wyst. A. Zimajer.

Z teatru ludowego.

„Wesoła przekupka“ wodewil ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego.

„Wesoła przekupka“, czy jak się tam pierwotnie nazywała, ma blisko sto lat, wiek jak na przekupkę przyzwoity, a jednak jest interesująca. Straciła rumieniec młodości, dowcip jej mocno trąci myszką, intryga zaś, jaką prowadzi, stała się teraz zasadą, tylko już nie przekupkówna zabiega o dziedzica, lecz dziedzic stara się o względy krupiarki, bo krupy bardzo poszły w górę.

Jan Nepomucen Kamiński, płodny autor, długoletni kierownik sceny lwowskiej w jej początkach, znany jest u nas tylko ze swych „Krakowiaków i Górali“, wystawionych po raz pierwszy we Lwowie w 1821. W spuściźnie jednak po nim pozostało, przeważnie w rękopisach, wiele utworów podobnego rodzaju, do których należy i wystawiona wczoraj „Wesoła przekupka“.

Ma ona wszystkie cechy swej epoki, naiwność akcyi, dyalog przeplatany nawet Horacym, wycieczki przeciw pańszczyźnie i ekonomskiemu ustrojowi wsi ówczesnej, ale najważniejsze ma w sobie polskość. Idzie od niej jakiś ciepły, miły wiew swojszczyzny, tej najlepszego gatunku, kiedyto jeszcze dziedzic był wyznania rzym.-kat, a chłop nie robił w wyborach.

Miło spojrzeć na tę sielankę naszej wsi spokojnej, gdzie najważniejszem zdarzeniem był dźwięk sygnaturki, a nagminną cnotą — uczciwość. W tej atmosferze niesztucznie wygląda kierezya, tworząca ładne tło całemu obrazkowi w słońcu. Niewymuszoność scen przemawia szczerze do serc widzów, a widownia trzęsła się od burzy braw za dziarskiego mazura Krakowiaków.

Bardzo dobrze zrobiła dyrekcya sięgając do biblioteki na zakurzoną półkę autorów-staruszków, jak się okazało są tam utwory stare, lecz jare, któremi na stałe wzbogaci się nasza scena ludowa.

„Wesołą przekupkę“ wystawił teatr ludowy z całym dostępnym mu przepychem, dekoracya wolnej okolicy miała aż trzy zmiany kulis, raz nawet z tatarakową perspektywą; stroje były bardzo ładne, Krakowiacy i Krakowianki wyglądali ślicznie, jak wycięci z obrazu Tetmajera. Grali, śpiewali, tańczyli z życiem i gracyą; grze przewodziła p. Zimajer jako świetna krupiarka skalmierska, śpiewom p. Czechowska, a tańcom pna Dolińska.

W przedstawieniu był ruch i werwa jak za dobrych czasów w Bronowicach, i żeby tylko członkowie akompaniującej orkiestry używali mniej smokingów a więcej kalafonii i harmonii możnaby na „Wesołej przekupce“ zapomnieć całkiem o wojnie.

Z grających należy wymienić jeszcze pp. Pilarskiego, Rajkowskiego, Biesiadeckiego i Minowicza i pnę Olańską, zespół ten zestroił się doskonale. Reżyserya widocznie pracuje, a rezultaty jej wysiłków są bardzo pomyślne. Nie mam już czego pochwalić, chyba piece teatru, przy których siedząc można się nawet zagrzać.

s. now.

Wiadomości literackie.

(Prof. Stanisław Kutrzeba: **Sprawa polska w Królestwie Polskiem od r. 1815—1915.** Tenże: **Przeciwieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury.** Lwów. — Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego 1916).

Na czasie pojawiły się dwie broszury profesora Stanisława Kutrzeby, których treść pomieściliśmy w feljetonach naszego pisma. Znany historyk i badacz prawodastwa i ustroju państwa polskiego staje wobec zagadki przyszłości. Chcąc ją rozwiązać — trzeba przedewszystkiem zbadać wszystkie dane, które złożyły się na teraźniejszość i z przesłanek w ten sposób otrzymanych — wysnuć odpowiednie wnioski. I oto cel broszur prof. Kutrzeby. W wykładach popularnych — jasnych przechodzi autor te wszystkie motywy, których całość złożyła dzisiejszy ustrój Królestwa Polskiego. To stanowi treść broszury p. t. „Sprawa polska w Królestwie Polskiem od r. 1815—1915“.

Zaczyna autor swe wykłady od ustroju Księstwa Warszawskiego, bez którego charakterystyki nie podobna zrozumieć istoty późniejszego Królestwa, opierającego swą konstytucyę na tamtego ustroju. Ta tylko między niemi zachodziła różnica, że podczas gdy pierwsza była więcej demokratyczną a mniej narodową, to ta okazywała większą skłonność do liberalizmu raczej, ale za to więcej była polską.

Broszura druga p. n. „Przeciwieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury“ ma rozwiązać pytanie: „Czem tłomaczyć dziedziczność nieprzyjaźni, czem tłomaczyć ten antagonizm między Polską a Rosyą, który przetrwał tyle wieków mimo łączności słowiańskiej krwi?“.

Na nieprzyjaźń tę złożyła się w pierwszej linii walka w dawnych czasach o ziemie ruskie, do których car, przybrawszy tytuł cesarza Wszech Rosyi, rościł sobie pretensye, oraz wytworzona już później kwestya polska, zaczem poszedł antagonizm narodowościowy, który od kongresu wiedeńskiego wzrastał coraz więcej i więcej. Nadto między oboma narodami wytworzył się szereg różnic kulturalnych, które objawiły się głównie na polu religijnem, prawnem, kultury charakteru i obyczajów. — Wszystkie te różnice są tak zasadnicze i tak głębokie, że między narodami tymi musiała się wytworzyć kulturalna przepaść, którą wyrównać nie tak łatwo. **(K. O.)**

Kooperacya i jej znaczenie w Polsce — napisał Edward Milewski. (Kraków 1915. VIII. Str. 62).

Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX. — prof. Dra Józefa Buzka. (Kraków 1915. VIII. str. 75).

Nowela do kodeksu cywilnego austr., wprowadzona rozp. ces. 12. X. 1914 — z dodatkiem przekładu na język polski; tekstu niem. — napisał prof. Dr Ernest Till. (Kraków 1915. VIII. Str. 104).

Wiadomości gospodarcze.

Sprawy gorzelnictwa na Kole polskiem.

Zaproszony na posiedzenie komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych prezes związku przedsiębiorstw gorzelni rolniczych we Lwowie hr. Stanisław Mycielski udzielił szczegółowych wyjaśnień co do obecnych stosunków gorzelnictwa w Galicyi. Wskutek zniszczenia przeważnej części gorzelń rolniczych i niemniej z powodu nieuprawienia zemniaków, spodziewany jest ruch zaledwie jednej piątej części istniejących gorzelni. Koszta produkcyi spirytusu w bieżącej kampanii będą nadmiernie wysokie tak skutkiem małej zawartości skrobii, spowodowanej późną i nieodpowiednią uprawą ziemniaków jak i skutkiem trudności dostawy tak węgla jak i innych materyałów. Nadto odpadnie w bieżącej kampanii prawie zupełnie zużytkowanie brahy dla celów wypasu z powodu zupełnego braku bydła w kraju. Dzięki usilnym zabiegom Prezesa Koła zajęło wreszcie ministerstwo skarbu wobec żądań związku przedsiębiorstw gorzelni rolniczych we Lwowie o tyle życzliwe stanowisko, iż udzieliło w formie kredytu wydatnej pomocy finansowej dla umożliwienia puszczenia w ruch gorzelni tak w bieżącej jak i w przyszłej kampanii i również w drodze rozporządzenia zapewniło różne udogodnienia pod względem technicznym i ustawowym. Stworzenie przez rząd centrali spirytusu uważać należy jako uzasadnione w obecnej chwili w obecnych stosunkach, gdyż przyczyni się ono przedewszystkiem do uregulowania chwiejnych dotychczas cen tego produktu. Cena podstawowa ustalona na koron 92 za hektolitr odpowiada może w innych krajach koronnych rzeczywistym kosztom produkcyi. Przy ustaleniu tej ceny, równej dla wszystkich prowincyi Austryi nie zostały niestety uwzględnione anormalne stosunki tak pod względem kosztów dowozu materyałów jak i trudności technicznych i robotniczych, panujących w Galicyi.

Dostawy dla armii. C. i k. Ministerstwo wojny wzywa do złożenia ofert na dostawę następujących artykułów: Strzemiona ostrogi, nożyce do przecinania drutu, flaszki polowe, szalki wraz z pokrywkami, wiadra do pojenia koni, tornistry na paszę, latarki, plecaki, szczotki do błota, szczotki do ubrania, zgrzebła, tłuszcze do smarowania skór, rzemienie do obuwia, wielkie i małe gładkie guziki, duże i małe guziki dla artyleryi oraz dla kawaleryi, zatrzaski, szpilki, igły, agrafki nici czarne i białe, narzedzia szewskie, łyżki, widelce i noże, tornistry ze skóry cielęcej, kuchnie polowe dla oficerów na 20 i 10 osób, skórzane kamasze, wkłady do obuwia z filcu i asbestu, bielizna wełniana, wełniane skarpetki, chustki na szyję, trzewiki ze słomy itp. Dla poszczególnych grup artykułów należy wnosić osobne oferty ostemplowane na 1 K., do których dołączyć należy wzory. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Na Kosowem Polu.

Opór, do jakiego się zerwali Serbowie na Kosowem polu, skończył się ich stanowczą klęską. Plan, by tak długo trzymać w swych rękach Mitrowicę i Prisztinę, dopóki gros ocalonych z kampanii w centrum kraju wojsk nie wycofa się poza obszar zachodniego krańca zamykających Kosowe pole gór, zawiódł. Liczba blizko 18.000 jeńców świadczy, że wojska sprzymierzone zdołały w szybkiem posuwaniu się dopaść główne kolumny serbskie i pewną ich część rozbić, jak również, iż w ciągłym odwrocie dotychczas podziwu godna odporność moralna i fizyczna żołnierza serbskiego załamała się. Nigdzie bowiem w jednej fazie walki, armia serbska nie dała tyle jeńca.

Sukces odniesiony na Kosowem polu jest wynikiem koncentrycznego pochodu wszystkich grup armii sprzymierzonych. Na Mitrowicę położoną w północnym obszarze Kosowego pola zdążała doliną Ibaru od północy armia gen. Koevessa, zaś na Prisztinę od północy. wschodu i południowego wschodu armie gen. Gallwitza i Bojadjeva. Obie te grupy rozdzielone dotychczas grzbietem Kapaonika stanęły równocześnie na Kosowem polu.

W obszarze Prisztiny jak i Mitrowicy zostali Serbowie już odrzuceni poza Sitnicę, prawy dopływ Ibaru, przerzynający Kosowe pole z południa na północ. W punkcie Mitrowicy oddalone są armie sprzymierzone od granicy czarnogórskiej 22 km. zaś w punkcie Prisztiny (licząc od Sitnicy) 30 km. Między Sitnicą a granicą czarnogórską wznosi się kilka pasm górskich, jak Cicavina planina, Suha planina i inne dochodzące do wysokości 1.500 m. Pasma te stoją w poprzek dalszemu odwrotowi Serbów w obszar Djakowy i Ipeku.

Część armii gen. Koevessa zdąża do Mitrowicy doliną Sitnicy ku Prisztinie, i dotarła do Vucitrna, oddalonego od Mitrowicy 11 km. zaś od Prisztiny 27 km. Armia ta zagarnia w dalszym ciągu jeńców, którzy poprzez grzbiet Cicavica planina nie zdołali z Kosowego pola ujść. Armia gen. Gallwitza gotuje się do przeprawy przez Sitnicę. Równocześnie północna austro-węgieska grupa przekroczyła na wschód od Sjenicy granicę Czarnogóry.

Na północnym froncie serbskim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z kwatery prasowej donoszą: W Mitrowicy uderzenie 31 p. p. przeszkodziło Serbom w wywiezieniu cennego materyału wojennego, który przez to wpadł w ręce zwycięzców.

W Prisztinie zdobyto również wielkie ilości środków żywności, co z uwagi na trudności przywozowe ogromnie ułatwia zaopatrzenie sprzymierzonych, dla Serbów zaś stanowi ciężki cios.

Dalszemu pochodowi Niemców i Bułgarów stawiają obecnie opór tylne straże serbskie na dworcu kolejowym w Prisztinie, na linii Sitnicy i zboczach Cicavica Planina. Okoliczność, że Serbowie oddają się w niewolę w większych związkach, podczas gdy poprzednio poddawali się jedynie w rozpaczliwych sytuacyach, jest dowodem wewnętrznego roztroju i zanikającej nadziei.

Przeciw bułgarskim wybrzeżom.

Bukareszt (Tel. pryw.). „Uniwersul“ donosi o pojawieniu się u bułgarskich wybrzeży, rosyjskiej eskadry, złożonej z 15 jednostek bojowych. W skład tej eskadry wchodzą, jak się zdaje trzy ostatnio wykończone dreadnoughty.

Enver-Pasza w Sofii.

Sofia (Tel. pryw.). Wczoraj przybył tu Enver-Pasza w drodze do Orsowy, gdzie odbyć się mają różne konferencye. Na dworcu sofijskim miał Enver-Pasza godzinną rozmowę z bułgarskim ministrem wojny generałem Sawowem. W podróży powrotnej ma Enver-Pasza zatrzymać się jeden dzień w Sofii.

Głos neutralny o Serbii.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Baseler Anzeiger“ pisze: Główna armia serbska jest obecnie zepchniętą na obszar wynoszący zaledwie 7000 km.², którego nadto większą część stanowią nieprzebyte góry. Sytuacya wojsk serbskich jest beznadziejna. Choćby nawet Serbom udało się osiągnąć pojedyncze lokalne sukcesy w wąwozach, to fakt ten nie ocali ich, gdyż zaprowiantowanie wojsk jest niemożliwością. Kordon sprzymierzonych wystarczy, by zmusić Serbów do złożenia broni.

Jak donoszą korespondenci pism francuskich, wojskom serbskim towarzyszą tysięczne gromady uchodźców, które podobnie, jak i żołnierze cierpią głód, przyczem rozgrywają się wstrząsające sceny.

Ostrzeliwanie Gorycyi.

Wiedeń (Tel. pryw.). Korespondent „Fremdenblattu“ Geyer, donosi z kwatery prasowej. W Gorycyi prowadzą Włosi systematycznie dalej dzieło zniszczenia miasta, i ostrzeliwują je z dział wszystkich kalibrów. Na początku goryckiej bitwy skierowany był ogień na oba dworce i zamek; można więc było przyjąć, że ostrzeliwanie ma na celu przeszkodzić jakimkolwiek zarządzeniom wojennym obrońców. Obecnie jednak ostrzeliwują Włosi samo miasto. Dnia 23. bm. po raz pierwszy padły na miasto płonące bomby, tak, iż Gorycya stoi częściowo w płomieniach. Na Via Semenario zgorzała fabryka wosku, a ogień objął również seminaryum duchowne. W pałacu biskupim i w Trgovica Dom eksplodowały zapalne granaty; płomienie wystrzeliły, a gdy tłumienie pożaru było jeszcze w toku pojawiło się nad miastem wiele włoskich aeroplanów, które rzucały ciężkie bomby. Kilka z nich padło na Piazza grande i uszkodziło kościół św. Ignacego. Granat ugodził również budynek starostwa, i zniszczył klatkę schodową.

Ludność zniknęła zupełnie z miasta, tylko kilka sklepów z żywnością jest otwartych.

Żądania bułgarskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Jak „Fremdenblatt“ za londyńskim „Times“ donosi, zwróciła się Bułgarya do rządu rumuńskiego z prośbą o wydanie zarządzeń przeciw atakom rosyjskich latawców na bułgarskie okręty na Dunaju, w przeciwnym bowiem razie Bułgarya byłaby zmuszoną okręty te ostrzeliwać, przyczem nie dałoby się uniknąć, aby pociski bułgarskie nie padały na terytoryum rumuńskie.

Przed przekształceniem rumuńskiego gabinetu.

Kolonia (Tel. pryw.). „Kölnische Zeitung“ donosi z Bukaresztu. W sprawie wiadomości o rzekomem przekształceniu rumuńskiego gabinetu, można na podstawie wiarogodnych informacyi zapewnić, że fałszywem jest przypisywanie do jakichkolwiek zmian w gabinecie międzynarodowego znaczenia. Gdyby Bratianu przedsięwziął jakie zmiany, to będą one jedynie wypływem ściśle wewnętrzno-politycznych stosunków. Rumunia jest zdecydowaną wytrwać w neutralności.

Włosi lądują w Albanii?

Kopenhaga (Tel. pryw.). Według nadeszłej tu wadomości z Rzymu, wysadzanie na ląd albański włoskich wojsk już się rozpoczęło. Miejsce lądowania nie jest jednak wiadome.

Z Rosyi.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń. (T. B.) Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 23. bm.: Na froncie w okolicy Dźwińska i na północ jeziora Swenten zajęliśmy szańce nieprzyjacielskie pierwszej linii. Na południowy zachód od Dźwińska nieprzyjaciel przeszedł wzdłuż rzeki Lankessa do ataku. Ogniem naszym zmusiliśmy go do cofnięcia się wśród strat do swoich dawnych stanowisk. Na reszcie frontu w zatoce ryskiej aż do Prypeci żadnej zmiany. Na lewym brzegu środkowego biegu Styru wojska nasze zaatakowały nieprzyjaciela na zachód od wsi Koźlińce (na północny wschód od Czartoryska nad Styrem). Część nieprzyjaciela uciekła, resztę zabito bagnetami. W Galicyi na brzegu wschodnim Strypy powstrzymano atak nieprzyjacielski koło wsi Chmielówka na północny zachód od Trembowli.

Biuletyn z 24. bm.: Na froncie koło Rygi na zachód od jeziora Kanger na północny wschód od Tukum Niemcy w ciągu dnia ponownie próbowali rozwinąć się. Przed skrajnym końcem południowym wyspy Dalen Niemcy wczoraj rano zaatakowali i obsadzili folwark Bersemünde. Wojska nasze wspomożone przez rezerwy, które nadciągnęły, podjęły kontratak i odzyskały Bersemünde. Tegoż dnia jedno z naszych nowych wojsk litewskich, atakując z brawurą nieprzyjaciela, dało ponowne dowody męstwa żołnierskiego i wybitnej waleczności. Na lewym brzegu Dźwiny na północ od Iłukszty po walce obsadziliśmy folwark Janopol 4 km. na południowy wschód od Dweten. Nad Dźwiną poniżej Dźwińska ogień artyleryi. Ogniem naszym powstrzymaliśmy kontratak nieprzyjacielski na północ jeziora Swenten na rowy strzeleckie, które już przedtem zdobyliśmy na Niemcach. Na innych odcinkach frontu od zatoki ryskiej aż do Prypeci spokój. Na lewym brzegu Styru w okolicy wsi Podczerewiecze Nowe na północny zachód w punkcie, gdzie kolej Kowel—Sarny przecina Styr, zacięte potyczki. Walka koło wsi Koźlińce, na północ od Czartoryska, toczy się dalej. Na innych frontach na południu żadnej zmiany.

Zmiana kierownictw w armii rosyjskiej.

Berlin. (Tel. pryw.) W rosyjskiej generalicyi zaszło w ostatnich dniach wiele zmian. Skrajne prawe skrzydło całej armii jest pod dowództwem gen. Radki Dimitriewa, lewe zaś pod wodzą gen. Iwanowa. Gen. Ruzski ma stanowisko pierwszego wojskowego doradcy cara. Sprawuje on w rzeczywistości funkcye głównodowodzącego, podczas gdy car jedynie formalnie godność tę spełnia.

Dążenia pokojowe we Francyi.

Kolonia. (Tel. pryw.) Według „Köln. Ztg“ francuski współpracownik „Neue Zuercher Ztg“ zapewnia, że lord Haldane, na parę dni przed ustąpieniem Delcassego, pod pozorem odwiedzenia marszałka Frencha, przybył do Paryża, aby się poinformować u dwóch najwpływowszych osobistości Francyi, czy w Paryżu istnieje skłonność do wymiany myśli zmierzających do nawiązania rokowań pokojowych. Zwlekanie aż do chwili, w której jedno z mocarstw czwórporozumienia odpadnie, mogłoby przy rokowaniach pokojowych postawić entente w niekorzystnem położeniu niż obecnie. Krok lorda Haldane przypadł na czas, kiedy dało się uczuwać tak we Francyi, jak i u jej sojuszników pewne znużenie. Można było słyszeć wynurzenia co do odstąpienia Niemcom francuskich kolonii w zamian za oddanie przez Niemcy departamentów francuskich. Najtrudniejszą do rozwiązania kwestyą byłaby alzacko-lotaryńska, gdyż zachodzi obawa ogólnego oburzenia, gdy Francya się przekona, że zadarmo krew przelewała. W kołach inteligencyi ciągle pytano, czemu ta wojna bez celu i chwały ma być dalej prowadzoną. Głosy te są coraz liczniejsze i nie dają się stłumić. „Köln. Ztg“ podkreśla z naciskiem, że autorem tej wiadomości jest Francuz.

---

w Polsce jest dziś takim, jakim go losy kraju i koleje właścicieli zrobiły.

Losy tego kraju stanowiły przez pół wieku ulubiony przedmiot naukowych dociekań. Dzieje Polski, dzieje piśmiennictwa polskiego, historya prawa polskiego były owocem narodowej myśli — narodowej pracy.

Musiał wreszcie przyjść moment, w którym trzeźwe umysły postawiły pytanie: czy krwawa walka jest konieczną? Czy ta ofiara której wieczny protest żąda, nie wyczerpie sił dla przyszłych generacyj potrzebnych? Opinia publiczna z lekceważeniem od tych pytań się odwracała. Młodzież wzrastała z przekonaniem, że ojczyznę kochać można tylko z bronią w ręku. Kto był innego przekonania, kto wskazywał na możność współdziałania w nowoczesnem obcem państwie — niebawem znachodził się osamotniony. We wszystkich trzech dzielnicach były takie usiłowania.

Agenor Gołuchowski stworzył pod opieką monarchii w Galicyi narodowe życie, które pół wieku przetrwało, ani na chwilę się nie osłabiając.

Kto chce dociekać snującą się w głębi myśl polską, musi mieć wciąż przed oczyma ten wahadłowy ruch między rozumem politycznym, a politycznem marzycielstwem.

Wytworzyła ta walka w trzech dzielnicach bogatą literaturę, która dla Polaków jest zdobyczą myśli politycznej i dumą narodu — a dla innych narodów w podobnem położeniu się znajdujących może być nauką. Praca pokojowa znajduje zwłaszcza wśród ludu wiejskiego gorących zwolenników, którzy i dziś wśród szczęku broni czekają chwil podjęcia przerwanej pracy.

Jeden z najwybitniejszych reprezentantów polskiego ludu, Jakób Bojko, nadał jednej ze swych prac tytuł: „Dwie dusze“. Jedna to dusza indywidualna każdego chłopa, druga to z przeszłości przekazana, pańszczyźniana, dusza będąca z tamtą we wiecznym zatargu. — Jest w tem znak dobrze wróżący. Z chwilą, kiedy ta pańszczyźniana dusza zostanie całkowicie pokonaną — myśl polska będzie miała nowe, dziś nieprzeczuwane źródło.

Trzydzielnicowa Polska swych związków z Zachodem nie rozluźniła. Ale wpływom obcym biernie nie uległa, a którym się poddała, te ujęła w karby narodowe.

„Byliśmy wolnym narodem, dziś nim nie jesteśmy i chcemy znów nim być“, pisał najpopularniejszy mówca i krytyk powstania 1831 roku. I tak Polacy sto lat działali, odpychając wszelkie żądania, które nie dały się z tym celem pogodzić.

Rozumiejąc, że nic się nagle nie dzieje, że trzeba stopniowo wznosić się, krzepić z bezsilności, że to jest praca całych generacyi, spojrzenie, tkwiące do niedawna uparcie w przeszłości, zwróciło się do szarej i biednej teraźniejszości.

Lud wiejski i robociarze miejscy poczynają zajmywać w państwie polskiej myśli i wiedzy coraz więcej miejsca.

A jednak w każdym obrazie malarza, w każdej powieści poety dzisiejszego brzmi dobrze znana nuta. Naprożnobyśmy przeczyli: wszyscy pochodzimy w prostej linii z pokolenia tych, co w nocnej ciszy wzrok wytężali, zmartwychwstania oczekując.

*) W listopadowym zeszycie „Oesterreichische Rundschau“ zamieszcza świetny publicysta, p. Tadeusz Smarzewski, dłuższe studyum p. t. „Die Richtlinien im polnischen Geistesleben“. Podajemy zeń najważniejsze ustępy.

Krajowa Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie ul. Zyblikiewicza L. 40.

podjęła na nowo dawne czynności, t. j.
wydaje **orzeczenia o wartości użytkowej nasion** rolniczych i leśnych (% nasion czystych i kiełkujących, o braku lub ilości kanianki i t. d.)

Sprawdza wartość użytkową nasion, zakupionych pod gwarancyą; **plombuje worki z nasionami,** odpowiadającymi przepisanym normom; wykonuje **badanie pasz treściwych** na ich prawdziwość i zafałszowanie.

Dla małorolnych członków Kółek i Towarzystw rolniczych ocena nasion jest bezpłatna.

Rządowo uprawnione

Biuro posad i służby

oraz

kupna i sprzedaży realności, lasów etc.

Stanisława Tumidajowicza

przeniesione zostało z Podgórza 1976

do Krakowa, ul. Poselska L. 20, I. p.

i poleca się P. T. Publiczności.

Zakładanie sadów handlowych

ogrodów warzywnych, parków. Restaurowanie zaniedbanych i zniszczonych ogrodów. Udzielanie na miejscu wszechstronnych wskazówek wchodzących w zakres ogrodnictwa i hodowli roślin przemysłowych. Szacowanie szkód ogrodowych. Dostarczanie drzew owocowych i parkowych, róż i wszelkiego rodzaju materyału roślinnego. — Objazdy ogrodów dworskich. Długoletnia praktyka i wyższe studya zagraniczne i krajowe.

Władysław de Préval Kraków-Piaski 155.

OBRAZ OŁTARZOWY
Najśw. Maryi Panny
Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia
w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

Zatwierdzona przez Radę Szkolną krajową

Wyższa szkoła kroju i szycia
M. Maciejowskiej Włodarczykowej

Absolwentki Akademii Goubaud w Paryżu, kilkunastoletniej właścicielki pierwszorzędnej Szkoły w Warszawie, rozpoczyna lekcye kroju dla Pań z Towarzystwa. Warunki przystępne. Kwalifikuje krojczynie. — Programy i świadectwa na żądanie. 1911

Kraków, Loretańska 3. II. p.

Buchaltera-bilansisty

z gruntowną znajomością rachunkowości przedewszystkiem kupieckiej, poszukuje do swego Biura patronackiego **Syndykat rolniczy jako Związek rewizyjny Spółek rolniczych w Krakowie plac Szczepański L. 6.**

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykażą się znajomością towaroznawstwa w dziale rolniczym. Wynagrodzenie stosownie do umowy. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia **tylko pisemne** ze szczegółowem podaniem dotychczasowego zajęcia. 2125

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA
Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Garnitury Parowe

z prasą do słomy

wypożycza na korzystnych warunkach

Syndykat Rolniczy
w Krakowie.

Przedsiębiorstwo przemysłowe

poszukuje dzierżawy

LOKALU
w śródmieściu

składającego się z 10 ubikacyi odpowiednich na urządzenie biur i 10—14 ubikacyi dla celów przemysłowych. Zgłoszenia z dołączeniem odręcznego szkicu przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Powiatowa Kasa oszczędności
w Krakowie

zniża oprocentowanie wkładek
od 1 stycznia 1916 r. na 4%

po myśli § 11 statutu*.

Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszów.

*§. 11 statutu.

Gdyby zmiana stopy procentowej naruszała prawa stron, ma być takowa przynajmniej miesiąc przed wejściem w życie z tym dodatkiem do powszechnej wiadomości podaną, że wkładającym przysługa prawo odebrać swe wkładki w wyznaczonym w tym celu terminie, upływającym przed wejściem w życie tej zmiany.

PRENUMERUJCIE WSZYSCY

ILUSTROWANY
TYGODNIK POLSKI

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu ilustracyj.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE K. 5 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA L. 19.

Jedynymi artykułami

których cena się nie zmieniła są: Przetwory mleczne: „LAKTOL"

mleko kwaśne Prof. Miecznikowa. 1860

„YOGHURT" mleko bułgarskie — „KEFIR"

Mieszanki dla niemowląt. Stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane.

„Laktol" Karmelicka 15.

Buchalterka

pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod B. Z. do Administracyi „Głosu Narodu."

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska 1).

FORTEPIAN
lub pianino
kupię.

Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod literami S. S 50.

Uprasza się P. T. Rolników

obznajomionych z pługami motorowymi o radę: jaki pług nadawać się będzie najlepiej na teren pagórkowaty. Łaskawe odpowiedzi pod adresem: Biliński, Szarpańce p. Tartaków. 2184

Zaraz do wydzierżawienia

Realność w Łobzowie obok szkoły kad. składająca się z domku o 4 pokojach, szopy, stajni, około 4 m. pola (ewent. więcej), 2 sklepy przy ul. Mikołajskiej l. 5 w Krakowie. Wszelkie informacye między godz. 10 – 1 u stróża Mikołajska 5. 2187

Kamienica 4. piętr.

35.000 kor. roczny dochód z czynszów, 18 lat wolnych od podatku, z całem konfortem, winda elektr., przynosi netto 10 proc., sprzeda za dopłatą 160.000 kor. firma J. Ropski, Biuro sprzedaży realności konc. przez wys. c. k. Namiest. Kraków, ul. Szewska 5. 2135

Potrzebny rządca gospodarczy

od 1-go stycznia 1916 r. Folwark w powiecie krakowskim. Wiadomość w biurze Tow. Urzędników pryw. ul. Dunajewskiego 1. 2138

Sklep
nafty i lamp

z wyrobioną klientelą od 12. lat istniejący w śródmieściu za pół ceny 5000 Koron, sprzeda Firma **J. Ropski** Biuro informacyjne i ogłoszeń Kraków, Szewska 5. 2136.

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N 1877

„GŁOS NARODU"

prenumerować i nabywać można w następujących trafikach i handlach:

Basztowa, Paully,
Długa Aleksandrowicz,
Dwernickiego, Bernstein,
Dworzec kol. Hopcas i Salomonowa,
Floryańska, Markowicz,
„ Miłkowski,
Św. Jana, Piwarski,
Jagiellońska, Hupczyc,
Karmelicka, Bracia Hildowie,
„ Aker,

Kiosk koło Teatru,
Łobzowska, Chodzińska,
Pl. Matejki, Łącki,
Pl. Maryacki Ziembicki,
Mikołajska, Alfus,
Rynek gł. Rudnicki,
„ „ Friedlein,
Rynek mały, Kurkiewicz,
Sławkowska, Księgarnia Polska,
„ Rąb,

Sukiennice, Mańkowska,
Szczepańska 9, Hopcas i Salomonowa,
Plac Szczepański, Grafczyński,
Szewska, Czapliński,
Starowiślna, Kiosk koło III mostu.
Wiślna, Nikiel,
Wielopole, Brachfeld.
Zwierzyniecka 25, Nikiel,
„ 15, Dzikowska,

Agencye w Podgórzu: Janicki w Rynku i Poturalski w Rynku

oraz w Kioskach wody sodowej przy ul. Szewskiej, na plantach przy Teatrze Miejskim (obok „Drzewa Wolności"), przy ul. Mikołajskiej, na plantach naprzeciw Poczty głównej i przy ulicy Franciszkańskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.